Rok III CENA 50 GROSZY Nr 2



REDUTA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM OBRONY PAŃSTWA

TREŚĆ NUMERU:

1. Rok 1863 — *kpt. A. Błotnicki.*
2. Ustawa o w. f. i p. w. — *ppłk. Dr. Wł. Osmólski.*
3. Realne tory prac w. f. — *kpt. S. G. J. Kobylański.*
4. Rozwój pracy p. w. — *por. J. Skwarnicki.*
5. Dział urzędowy.
6. Kącik radjowy.
7. Co czytać?
8. Ojczyzna — wiersz *por. A. Kruegera.*
9. S p o r t.
10. Z tajemnic kina.
11. Pięć minut śmiechu.
12. Zdjęcia — rysunki — karykatury.

Druk. D. O. K. III. — Grodno.

REDUTA

Adres Redakcji i Administracji D. O. K. III, Oddz. Wyszkolenia — Grodno. Redakcja czynna: codziennie od godz. 11 — 13. Redakcja rękopisów nie zwraca.	CENA EGZEMPLARZA 50 gr. KWARTALNIE 3 ZŁ.	CENA OGŁOSZEŃ: Cała kolumna 60 zł. 1/2 kolumny 35 zł. 1/4 kolumny 20 zł. 1/8 kolumny 10 zł. Dla biur ogłoszeń 30% rabatu.

Redaktor: **kpt. ADAM KOWALSKI.**

Rok III **Grodno, w styczniu 1927 r.** **Nr 2.**

Rok 1863.

...Ale bracie
Co się marzy
Wam z tą polityką?
Więcej niż stem kałamarzy
Zrobisz jedną piką!
(Pieśni Janusza).

Rozpatrując nasze ruchy zbrojne lat 1794—1914— znajdziemy analogję w wysiłkach orężnych powstania 1863 r. i czynu Komendanta z sierpnia 1914 r.

W obu wypadkach, twórcy byli zmuszeni improwizować armję na terenach obcych, — okupowanych przez zaborcę, wśród niezrozumienia i bierności ogółu społeczeństwa i narodu polskiego, bez żadnej podstawy operacyjnej, bez pieniędzy, bez żadnych urządzeń i administracji, bez żadnego wyposażenia w broń i amunicję, bez żadnego sprzętu wojennego, które to rzeczy są przecież najpierwszym warunkiem uruchomienia tak potężnej machiny, jaką jest armja.

Pozatem społeczeństwo przerażone potęgą militarną państw rozbiorczych i przegraną lat 1831—1848, odrzucało wszelką myśl orężnej walki, uważając ją za zgubę, zatracenie narodu.

Wysuwało zatem tezy, że Polska odrodzić się może jedynie przez podbój przemysłu i handlu zapominając równocześnie, że zarówno Austrja jak i Rosja czyniły wszystko, by ten ruch zgnieść i niedopuścić do znalezienia jakichkolwiek rynków zbytu, poza wewnętrznym i to zasypywanym wyrobami robotników niepolskich i z niepolskich wytwórni.

Pozostawało zatem jedyne wyjście, — bój na śmierć, albo życie.

Stąd myślą przewodnią twórców 1863 r. i 1914 r, było rozwiązanie zagadnienia kadrów.

W roku 1863 zawiązek ich dały szkoły wojskowe w Genui i Cuneo, w roku 1914 szkoły oficerskie i podoficerskie Związków i Drużyn strzeleckich.

W jednym i drugim wypadku ruch nie poparty przez masę (koniecznie!) narodu, tylko przez jego część, nie mógł liczyć na wygraną, jeśli nie towarzyszyłaby temu szczęśliwa konjunktura polityczna ogólno-światowa.

Ale jeden i drugi czyn miał niesłychane znaczenie. Dawał dowód światu, że Polska chociaż bez wytyczonych granic—ale istnieje, jest żywą i nie da się zgnębić. Dawał dowód, że wolimy stracić życie jak wolność, budził dusze polskie z uśpienia i przypominał, że dziadowie i pradziadowie walczyli nie za Prusy, Austrję, czy Rosję, ale przedewszystkiem za honor Polski.

To też Twórcy 1863 r. z potężnym dyktatorem Traguttem i Twórca roku 1914 Komendant Piłsudski, posiadają cechy wspólne—byli niemiłosierni dla samych siebie, szli w Polskę wierząc, że czy prędzej, czy później niepodległość naród zdobyć musi.

Traugutt zamknął dzieje Polski Porozbiorowej z honorem, Piłsudski otworzył dzieje Polski Odrodzonej i Wyzwolonej, zatykając zwycięskie swe sztandary jako słupy graniczne tam, gdzie spoczęły kości naszych dziadów z 1863 roku.

Tych granic musimy strzec jak świętości, gdyż opasuje je strumień krwi polskiej pradziadów i braciległych w obronie słusznych praw Ojczyzny.

kpt. A. Błotnicki.

Wspomnienia



Po wygaśnięciu powstania pędzili moskale tysiące zesłańców do katorg sybirskich.
Obraz A. Grottgera).

Ppłk. Dr. Wł. Osmólski kmdt. C. W. S. G. Sp.

Czy potrzebna ustawa o W. F. i P. W.?

Myśl o hodowli zdrowia i energji ludzkiej zaczęła się szybko rozszerzać, sięgając również do sfer, które tą sprawą do niedawna nie zajmowały się.

Czy dzisiejszy rozwój sportów zawdzięczamy wpływom z zagranicy, czy też parciu od dołu czyli ze strony młodych, czy może wieloletnim zabiegom grona ludzi sprawie oddanych — mniejsza z tem. Zapewne wszystkie te czynniki potrosze zaważyły. Dziś chodzi już nietylko o propagandę idei. Przyszedł czas wcielenia idei w życie. A więc chodzi o zorganizowanie wychowania fizycznego tak, aby ono dało maksymum korzyści społecznych, jakie dać może. Jeszcze zamęt, wielki panuje w pojęciach. Jednostki i instytucje, najlepszemi wiedzione chęciami wykazują nieraz rozbrajającą naiwność w traktowaniu tego zagadnienia, które nas tu zajmuje. Jeden chce wychowywać tylko za pomocą gimnastyki, drugi tylko za pomocą sportu . . .

Wychowanie fizyczne tak się upowszechnia, sport staje się tak szerokim strumieniem zainteresowań publicznych, że zdawanie sobie sprawy z głównych praw tam działających jest konieczne do ogólnego wykształcenia społecznego. Dlatego w wojsku urządzane są dla oficerów wszystkich rodzajów służby wykłady i kursy informacyjne o teorji wychowania fizycznego. Uświadomienie o tem czem jest wychowanie fizyczne, jaki jest jego stosunek do sportu, potrzeby materjalne, ryzyko dla zdrowia indywidualnego — toć to jest potrzebne każdemu działaczowi społecznemu. Wykłady oparte na pokazach i zwiedzaniu odpowiednich instytucyj, przeznaczone dla szerokich sfer stanowią zadanie uczelni wyższych zgoła odrębne od kwestji przygotowania kierowników technicznych. Ci bowiem nawet jeśli otrzymają bardzo wysokie kwalifikacje fachowe i wykażą oddanie sprawie — to zdziałają nie wiele, jeśli nie doznają poparcia i zrozumienia w całym społeczeństwie.

Władze wojskowe wysunęły hasło przysposobienia młodzieży do służby wojskowej. Hasło to zostało przyjęte życzliwie przez władze wychowawcze i oto widzimy zgodną pracę tych dwóch ministrów nad unormowaniem spraw wychowania fizycznego i ściślejszego nawet, bo technicznego przysposobienia do służby w szeregach.

Mimochodem muszę zaznaczyć, że pod tym względem nie jesteśmy bardziej militarystami niż Amerykańskie Stany Zjednoczone, które posiadają eitireús military training camps.

Można uważać za zgodnie ustalone, że przysposobienie wojskowe młodzieńca składać się winno

z powstania 1863 r.



Bohaterscy powstańcy, którym Bóg dał dożyć wyzwolenia Ojczyzny, przeżywali wzruszające chwile, gdy z rozkazu Wodza Naczelnego ostatniej walki o niepodległość, Marszałka Józefa Piłsudskiego, udekorowano ich piersi „krzyżem walecznych".

z 75% wychowania fizycznego, wliczając już w to ćwiczenia w marszu i poznawanie terenu; — należałoby jeszcze uczynić powszechnym zrozumienie, iż wychowanie fizyczne narodu nie kończy się na wprowadzeniu do szkolnych programów większej czy mniejszej ilości ćwiczeń ruchowych.

Wiemy jak jest niekorzystny stosunek liczbowy naszej ludności do zaludnienia państw ościennych, które mogłyby targnąć się na nasze granice. Wiemy też jak niedogodne są pod względem strategicznym te granice i jak długą jest ich linja. Wiemy wreszcie, że istnieje strategja obliczona na wyczerpanie materjału ludzkiego.

Prosty dość płynie stąd wniosek: przysposobienie *narodu* do wojny musi być zrozumiane w wojsku, poza wojskiem czy przy wojsku pewnej jego części, a nawet nietylko jako podniesienie tężyzny w odpowiednim okresie życia młodzieży, lecz jako nieprzerwany łańcuch zabiegów mających na celu podniesienie liczebne ludności i danie zdrowia oraz wigoru życiowego każdemu obywatelowi.

Społeczność, która cel taki sobie postawi, działać będzie w myśl tego jak pojmował wychowanie fizyczne Śniadecki, mówiąc o otoczeniu już niemowlęcia, bah! płodu w łonie matki, opieką i staraniami.

Poczynając zatem od eugeniki, poprzez opiekę społeczną nad matką i dzieckiem, poprzez higjenę i wychowanie fizyczne wieku szkolnego, dojdziemy do sportu zawodniczego, który odpowiada potrzebie psychicznej wieku młodzieńczego i dojrzałego oraz do pielęgnowania w ustroju starzejącym się wigoru, a to za pomocą rozrywek sportowych i higjenicznego trybu życia.

Takie szerokie rozumienie zadań — przysposobienia wojskowego nie tylko obiecuje dobrych żołnierzy w razie wojny, — ale odpowiada też potrzebie ekonomicznej i kulturalnej państwa — zapewnia mu dobrych pracowników. Szereg państw wszedł na drogę „opisania prawami" tej części wychowania, którą przywykliśmy nazywać fizyczną, aczkolwiek zdajemy sobie dobrze sprawę z potężnego działania życia czynnego fizycznie na kształtowanie się charakteru psychicznego. Od dłuższego czasu i u nas jest omawiany projekt uchwalenia ustawy o powszechnem wychowaniu fizycznem młodzieży oraz jej przysposabianiu wojskowem i zdaje się, że nareszcie projekt stanie się ustawą obowiązującą.

Pierwsza rzecz, która na myśl przychodzi to ta, iż ustawa zmusi kogoś do uprawiania ćwiczeń fizycznych. Tymczasem przymus, — rzeczywiście uniknąć go nie można, — pójść winien w innym kierunku. Popęd do zabawy ruchowej jest cechą istotną dziecka. Pozostaje ten popęd i u młodzieży w epoce osiągania dojrzałości przybierając nieraz postać zamiłowania do zawodów sportowych i do wysiłków. Dzięki temu popędowi młodzież daje najważniejszy element wychowania fizycznego — bo nieprzymuszoną wolę. I tylko chodzi o umożliwienie wyładowania w formie pożytecznej tej siły żywiołowej młodości. Z tego wynika, że młodzież da to, czego od niej chcemy i bez przymusu; ale na to, abyśmy dali jej warunki konieczne — przymus jest potrzebny.

Te warunki to czas, miejsce, przybory, kierownictwo i nadzór. Najprościej sprawa przedstawiałaby się w szkolnictwie. Jasna rzecz, iż szkolnictwo może dać sobie radę i bez ustawy. Ustawa jest najbardziej potrzebna dla tych młodych i tych starszych, którzy dopiero dzięki niej znajdą możność uprawiania ćwiczeń ruchowych.

Zrozumiałe, że taka ustawa wiąże się ściśle z resztą ustawodawstwa społecznego, i niema bytu, że tak powiem, samoistnego, a opiera się o inne ustawy, które winny odpowiednio być zmienione lub uzupełnione.

Nie neguje to bynajmniej racji bytu dla specjalnej ustawy, która określa w ogólnej ramowej formie czego państwo żąda pod mianem wychowania fizycznego i komu co nakazuje.

Myśląc o ustawie specjalnej, musimy w tym celu zwężyć pojęcie wychowania fizycznego, pozostawiając cały szereg trosk eugenetycznych i t. p. innym ustawom.

Aczkolwiek więc tutaj będziemy z konieczności rozumieli pod mianem wychowania fizycznego głównie poddanie młodzieży metodycznym ćwiczeniom ruchowym, to jednak nie można opuścić sprawy nader ważnej — dozoru higjenicznego nad ogółem młodzieży. Narazie wypadło by ze względów oportunistycznych ograniczyć się do młodzieży męskiej w wieku od 7—9 roku życia do dojrzałości czyli 21 lat ukończonych; w tym celu wprowadzają w wielu państwach kartę zdrowia i sprawności, których posiadanie i wypełnianie w swoim czasie stanowi obowiązek ustawowy. Zdaję sobie sprawę, że w naszych warunkach przeprowadzenie zasady perjodycznych oględzin wszystkich dzieci i młodzieńców, choćby tylko płci męskiej i choćby tylko co lat kilka, powiedzmy w wieku 7—8 lat po raz pierwszy, w wieku 14—15 po raz drugi i 18—19 po raz trzeci — przedstawia wielkie trudności. Jeszcze większe trudności przedstawi zorganizowanie pomocy leczniczej. Nie wątpię jednak, że takie rozwinięcie pojęcia wychowania fizycznego narodu nastąpi w przyszłości. Nie łudźmy się przecież. Postępując tak jak obecnie, przysposabiamy do wojny jednostki zdrowe, rezygnując z tych, które mogłyby być również zdrowymi, gdyby się o to postarano.

Właściwa zdolność do służby wojskowej oznacza nie tylko brak wad fizycznych i zaburzeń psychicznych. Dzisiaj od żołnierza wojna wymaga dużej sprawności ruchowej, siły charakteru i pewnego stopnia rozwoju pojęciowego. I tego wszystkiego potrzeba nie tylko na samej linji bojowej — lecz tak samo na tyłach, gdzie ćwiczą się rezerwy, gdzie odbywa się właściwa gospodarka i wre przemysł wojenny. Czy zresztą nie potrzeba sił fizycznych i moralnych kobietom, starcom i nawet dzieciom opuszczonym przez wojaków, a wplatanym w koło prac i trosk obracające się na osi dzieła wojny?

Zadanie przeraża swojemi rozmiarami i tylko wielki wysiłek państwa może nas poprowadzić do stopniowego jego rozwiązywania.

Środki, które wypadnie wprząc do pracy są następujące: ogólne uświadomienie o higjenie społecznej i zasadach wychowania fizycznego. Eugenetyka praktyczna. Dozór higjeniczny nad ogółem młodzieży za specjalnem uwzględnieniem chłopców w wieku 10—20 lat. Zorganizowanie lecznictwa dla młodzieży w tym wieku. Metodyczne wychowanie fizyczne. Życie sportowe. Spopularyzowanie ruchowych rozrywek rekreacyjnych wśród najszerszych sfer robotniczych oraz igrzysk ludowych po wsiach. Zabezpieczenie terenów potrzebnych do celów życia ruchowego. kierownictwa i udostępnienie porady higjenicznej dla dla sportowców. W powyżej naszkicowany sposób, gdy zostanie wychowanie fizyczne zorganizowane — to będzie istotnie powszechnem. Będzie też przygotowaniem ludności do wojny w obronie bytu niepodległego. Przygotowaniem prawdziwem!

Ideał wychowania narodowego wyrasta z realnych warunków egzystencji narodu. Polska żyjąca wśród wilków musi żądać od swych obywateli, aby jej ofiarowali swe głowy i ręce do pracy i żeby je przynieśli w najlepszym stanie. Musi też żądać, aby każdy stawał w obronie całości i niepodległości Ojczyzny w sposób jaki przystoi jego płci i jego latom.

Racje wojny — zawsze możliwej — mają dobitną wymowę. Rzucamy je bez wahania na szalę sprawy wychowania fizycznego narodu. Zapasy mobilizacyjne energji oraz sprawności ludzkiej wytworzone choćby pod wpływem widma wojny — nie będą materjałem zamkniętym w magazynach — ale siłą żywą, rosnącą z roku na rok, z pokolenia w pokolenie, dla mocy, zamożności oraz szczęścia Rzeczypospolitej.

(„Żołnierz Wielkopolski").

Wstępujemy na realne tory prac wychowania fizycznego.

Dzień 10 listopada 1926 r. jest dniem poniekąd historycznym w dziedzinie rozwoju wychowania fizycznego narodu—bowiem w dniu tym uchwaliła Rada Ministrów następujący wniosek Min. Spr. Wojsk. Wewn. Ośw. Publ. i Wyzn. Relig.

„W głębokiem przekonaniu, że o przyszłości Rzeczypospolitej stanowić będzie ogół zdrowych fizycznie i moralnie obywateli, w przeświadczeniu, że podniesienie rozwoju fizycznego i tężyzny moralnej stanowi konieczny warunek zdrowia społeczeństwa, rząd przystąpi do wprowadzenia na drodze ustawy powszechnego obowiązku wychowania fizycznego młodzieży obojej płci, jako organicznej części wychowania publicznego.

Ponadto w celu budzenia wśród społeczeństwa szerokiego ruchu wychowania fizycznego i sportowego, rząd podejmuje akcję powołania do współpracy związków i stowarzyszeń, którym za świadczenia na rzecz ogółu zapewni możliwą ze swej strony pomoc".

Uchwałę tę należy uważać za kamień węgielny na którym w przyszłości rząd oprze swoją akcję z powszechnem wychowaniem fizycznem.

W uchwale tej znajdujemy dwie zasadnicze myśli:

1) Akcja powszechnego wychowania fizycznego zostaje zrównaną z akcją powszechnego przymusowego nauczania gdyż „wychowanie fizyczne jest organiczną częścią wychowania publicznego".

2) Zwrócenie się do wszystkich organizacyj, związków i stowarzyszeń o współpracę w dziedzinie wychowania fizycznego na rzecz ogółu.

Ponieważ rząd jasno i dobitnie określił swój stosunek do wychowania fizycznego, obowiązkiem społeczeństwa jest przyjść z pomocą w zrealizowaniu przyszłej ustawy i rozporządzeń. Musimy stworzyć warunki, które umożliwią jaknajszybsze ustawowe rozwiązanie powszechnego przymusowego wychowania fizycznego młodzieży szkolnej, z drugiej zaś strony propagować wśród społeczeństwa poparcie ruchu wychowania fizycznego i sportu.

Z wielką radością witamy rozporządzenie Min. Spraw. Wojsk. 44442/p. w. i w. f. które jest bodaj że pierwszem rozporządzeniem w tej dziedzinie po uchwale z dn. 10 listopada. I w tej dziedzinie znowu wojsko staje pierwsze do apelu!

Rozkaz wspomniany stwarza pierwsze podstawy, na których wojsko przystępuje do prac w dziedzinie powszechnego wychowania fizycznego!

Na razie M. S. Wojsk stwarza sześć ośrodków pracy nad powszechnem wychowaniem fizycznem: Warszawę, Katowice, Poznań, Kraków, Lwów, Łódź i Wilno.

W każdym z takich ośrodków specjalnie do prac wych. fiz. zostali wyznaczeni oficerowie, którzy pracą swoją w dziedzinie wych. fiz. zyskali wielkie zasługi.

Są to następujący oficerowie: Warszawa—kpt. Gross, oraz do pomocy por. Szempliński, por. Berski, por. Suchorzewski i st. wachm. Szelestowski. Łódź—por. Kuźnicki i por. Woskowicz. Wilno—kpt. T. Kawalec i por. Lubicz-Nycz. Poznań—komendant Centr. Szkoły Wojsk. Gimn. i Sportów pułk. Osmólski oraz cała Szkoła. Lwów—kpt. Koc i por. Józef Baran. Kraków—kpt. Frączkiewicz i prawdopodobnia por. Babirecki. Katowice—kpt. Uhacz i por. Gilewski.

Zakres prac oficerów wych. fizycznego do dnia 1 kwietnia b. r. będzie obejmować:

a) nawiązanie i utrzymanie ścisłej łączności ze wszystkiemi stowarzyszeniami sportowemi, klubami i innemi stowarzyszeniami pracującemi na polu wych. i sportów w danem mieście.

b) zorganizowanie ćwiczeń z zakresu gimnastyki sportowej, boksu i szermierki

c) przygotowanie kilku sal gimnastycznych,

d) współpraca z miejscowym komitetem p. w. i w. f. wraz z władzami samorządowemi w celu przygotowania boisk oraz dzielnicowych placów gier i zabaw

c) inicjatywa i pomoc w zakładaniu klubów i sekcyj sportowych, zwłaszcza na wyższych uczelniach, w organizacjach p. w. ośrodkach robotniczych i t. p.

f) zorganizowanie akcji na rzecz gier ruchowych dla młodzieży do lat 16, drogą pociągnięcia do współpracy wszystkich organizacyj pracujących wśród młodzieży.

Równocześnie będą oni dostarczać pomieszczeń, placów, boisk, sprzętu, organizować ćwiczenia z zakresu gimnastyki i t. p.

W miarę rozwoju ich akcji będą przydzielani do ich dyspozycji instruktorzy wojskowi mający ukończoną szk. gimnastyki i sportów w Poznaniu.

Ośrodki w. f. będą punktami wyjścia do dalszych prac w tej dziedzinie i szerszego jej ujęcia.

Wojsko pierwsze przystępuje do realnych prac w dziedzinie powszechnego w. f. – w niedalekiej przyszłości będziemy świadkami nowych zarządzeń Min. Ośw Publ. i Wyzn. Rel. i Min. Spr. Wewn. wynikających z uchwały z dn. 10 listopada.

Kobylański.

Rozwój pracy p. w. na terenie O. K. III i jej wskazania na przyszłość.

Weszło u nas w zwyczaj, iż wszelka praca społeczno-twórcza spoczywa jedynie w ręku nielicznych i z tych względów ogół jest w znacznej części względem niej czynnikiem biernym. Żywotność zagadnienia obrony naszego państwa, szczególnie terenów przygranicznych, które zamieszkujemy, zależną jest w większości wypadków od tych to prac społeczno-twórczych i od udziału w nich nietylko władz lecz i przedstawicieli szerszych mas ludności. Bronić się przed wrogami musi cały naród i zwycięstwo powinno przez wszystkich być przygotowane i zawczasu; musi istnieć odpowiedni podział prac, obowiązków, zadań. Co nam zagraża wiemy, nie wiemy jednak konkretnie jak temu przeciwdziałać, a raczej co robi każdy z nas, gdyż nie wszyscy obywatele na terenie O. K. III mają czyste sumienia względem swojego kraju, jeżeli chodzi o udział w pracach p. w.

By zobrazować stan faktyczny tych prac, jakie się dotychczas dokonały oraz ich stan obecny, nie wykluczając zadań, jakie w tej dziedzinie w przyszłości mamy do spełnienia, zastanowić się nad nimi z osobna musimy i wspólnie, jako społeczeństwo stanąć na poziomie wymagań chwili.

Co było dotychczas?

Jeżeli spojrzymy w niedaleką przeszłość i zechcemy znaleść widome znaki prac na polu p. w. to zarysują się przed nami cztery okresy.

Okres niewoli,

podczas którego nieliczne tylko jednostki z pośród młodzieży kresowej pracowały w duchu idei niepodległościowej.

Okres wojny światowej,

legjonów Komendanta Piłsudskiego i okupacji niemieckiej, podczas której żywiołowa akcja Polskiej Organizacji Wojskowej pociągnęła za sobą dość liczne zastępy młodzieży naszej do konspiracyjnych działań przeciw najeźdźcom.

Okres wojny z bolszewją

kiedy z P. O. Wiaków i zapalonych chłopaków powstały tak bitne pułki jak: Suwalski, Wileński, Grodzieński, Lidzki, Białostocki i t. p.

Okres prac państwowo-twórczych

po zawarciu pokoju w Rydze.

Na omówienie pierwszych trzech okresów niema miejsca, zresztą same one za siebie mówią. Zastanowić się jednak warto bliżej nad okresem ostatnim, kiedy zaczęły się u nas tworzyć fundamenty pod samodzielne życie państwowe, wyłaniać konieczność dbałości o bezpieczeństwo osiągniętych krwawem doświadczeniem i trudem zdobyczy narodowych.

Zdawało się niejednemu z nas, że próba naszych moralnych i fizycznych sił z najazdem dziczy wschodu, zwycięstwo pod Warszawą i wreszcie zwycięskie zakończenie ostatnich zmagań o nasz byt niepodległy, wyrobi szczególnie tu na Kresach silne i ofiarne charaktery pełne oddania się pracom ogólno społecznym, szukające w pomyślności ogółu, dobra własnego. Stało się tymczasem inaczej.

O ile z jednej strony fakt niepodległości porwał liczne rzesze do poświęceń, pchnął je w wir walk i wojennego trudu—o tyle z drugiej strony nauczył te rzesze żądać, a nawet wymagać dla siebie od Państwa pewnych prorogatyw włącznie do zapewnienia

bytu osobistego.

Po demobilizacji 1921 r. wszędzie, nie wykluczając prasy rozbrzmiało jedno wielkie narzekanie, niezadowolenie.

W pogoni za posadami, w walce o kęs chleba osłabł ideowo element oficerski, który odszedł do rezerwy. Uprzedził się do własnego społeczeństwa, podoficer rezerwy i ochotnik, któremu zbyt wiele obiecywano, by później nie dotrzymać tych obietnic. W dodatku kraj przeżywał

nędzę powojenną

będąc zniszczonym kilkakrotnemi wysiłkami wojennymi. W takich to warunkach rozpoczęto budować pracę p. w.

Jedynym elementem, który był w stanie oprzeć się ogólnej powojennej depresji i z dzielnością podjąć nowe zadanie, pracy twórczej, było

wojsko,

zasłużeni w bojach oficerowie i podoficerowie. Podzielono obszar całego państwa polskiego na rejony oficerów instrukcyjnych przy P.K.U. wybierając z pułków piechoty najodpowiedniejszych oficerów na te stanowiska. Pracę samą potrzeba było zacząć od elementarnych początków, omijając tak cenny element jak oficerów rezerwy i zdemobilizowanych żołnierzy-rezerwistów, z powodu ich naogół obojętnego stanowiska względem wszystkiego co wymagało ofiary.

Szkoły średnie pracę p. w. przyjęły urzędowo, pojawienie się munduru oficerskiego, niewszędzie doznało przychylnego przyjęcia, a co gorzej, rozpoczęto metodą dawnych tradycyj zaborczych polityczne separowanie się od tak zwanych „niepożądanych okopowych i koszarowych wpływów wychowawczych", na naszą młodzież szkolną. Do pomocy w pracy p. w. przychodzi wojsku na terenie D. O. K. III w pierwszej kolejce Związek Bezpieczeństwa Kraju na terenie ziemi Wileńskiej, Związek Strzelecki, Harcerstwo i w niedługim czasie bo w r. 1922 osiąga się w pierwszych próbach organizacyjnych następujące rezultaty:

Na terenie ziemi Wileńskiej w r. 1922.

Oddziały	25 czł.	50 czł.	100 czł.	150 czł.	200 czł.	250 czł.	300 czł.	350 czł.
Hufce szkolne	■	■	■					
Zw. Bezp. Kraju	■	■	■	■	■			
Harcerstwo	■	■						

Na terenie powiatów Lidzkiego, Oszmiańskiego i całej połaci od Wilejki i Stołpców.

Hufce szkolne	■	■						
Związek Strzelecki i Z. B. K.	■	■	■	■	■			
Harcerstwo	■	▪						

Na terenie Województwa Białostockiego.

Hufce szkolne	■	■	■					
Związek Strzelecki	■	■	■	■	■	■	■	■
Harcerstwo	■	■	■	■	■	■		
Sokół	■							

Nie wnikając w szczegóły warunków prac i rozwoju poszczególnych stowarzyszeń p. w. mających mniejsze lub większe sympatje wśród szerokich mas narodu naszego, jesteśmy świadkami niechęci żywiołów partyjnych do pracy p w., których demagogją wówczas było przesiąknięte całe nasze społeczeństwo.

Jeżeli żywotność tych stowarzyszeń, mająca siłą rzeczy nietylko za zadanie wyszkolenie wojskowe swych członków, lecz i ich obywatelskie wychowanie, dawała pewnym sferom nadzieję, że pójdzie na ich wodę i prądy, to popierano je, jeżeli nie, to starano się utrudnić ich poczynania nie wykluczając atakowania oficerów instrukcyjnych i ich władz. Pragnąc uniknąć posądzeń o partyjnictwo wielu oficerów instr. oraz ich zwierzchników służbowych zaczęło wyczekiwać poczynań społeczeństwa w tej dziedzinie. Dzięki tylko poświęceniu, oraz niestrudzonej pracy garstki komendantów stowarzyszeń p. w. i oficerów służby czynnej rezultaty pracy p. w. nietylko nie opadły lecz zaczęły się potęgować.

Rok 1924 wykazuje już duże postępy, obozy letnie, kursy instruktorskie specjalnie dla członków stowarzyszeń p. w., stała pomoc finansowa ze szczupłych subsydjów M. S. Wojsk. i dostateczny przydział broni ćwiczebnej, czynią swoje. Z drugiej jednak strony życie polityczne wewnątrz kraju jest jedną z największych bolączek swobodnego promieniowania stow. p. w. na społeczeństwo.

Stan oddziałów p. w. na terenie poszczególnych rejonów oficerów instrukcyjnych przedstawia się w r. 1924 następująco.

Rejon ofic. instr.	Stow. p. w.	25 czł.	50 czł.	75 czł.	100 czł.	150 czł.	200 czł.	250 czł.	500 czł.	350 czł.	400 czł.	500 czł.
1 p. p. Leg.	Hufce szkolne											
	I n n e											
5 p. p. Leg.	Hufce szkolne											
	Strzelec											
	Harcerstwo											
	Legja akad.											
6 p. p. Leg.	Hufce szkolne											
	Strzelec											
77 p. p.	Hufce szkolne											
	Strzelec											
85 p. p.	Hufce szkolne											
	Strzelec											
	Harcerstwo											
86 p. p.	Hufce szkolne											
	Strzelec											
41 p. p.	Hufce szkolne											
	Harcerstwo											
	Strzelec											
	Bez nazwy											
	Stow. Mł. Polsk.											
42 p. p.	Hufce szkolne											
	Strzelec											
	Harcerstwo											
	Stow. Mł. Polsk.											
81 p. p.	Hufce szkolne											
	Strzelec											
	Harcerstwo											
	Koła Młodz.											
	Sokół											
76 p. p.	Hufce szkolne											
	Strzelec											
	Harcerstwo											
	Sokół											

Przełomowym rokiem rozwoju idei p. w. na wschodnich rubieżach oraz Polski całej, był rok 1925 M. S. Wojsk. dzieli D. O. K. III na trzy okręgi dywizyjne, a każdy okręg dyw. na rejony pułkowe, czyniąc dowódców pułków piechoty odpowiedzialnymi za pracę w podległym im rejonach. Oficerowie instr. mając oparcie o wydatniejszą pomoc w sprzęcie wyszkoleniowym, oraz materjalną (kredyty M. S. Wojsk. zostały znacznie powiększone) stają się dowódcami tysiącznych rzesz młodzieży. Stosunek szkoły, a właściwie dyrektorów, był nadal nieprzychylny. Bierność oficerów i podoficerów rezerwy nadal niezłamaną, do tego na terenach Województwa Białostockiego i miasta Wilna duchowieństwo katolickie zaczyna przeciwdziałać rozwojowi Związku Strzeleckiego Na terenie ziemi suwalskiej, pow. białostockiego, szczuczyńskiego i wysoko-mazowieckiego działa Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, jako przeciwstawienie przeciw innym organizacjom p. w. ze strony wspomnianego duchowieństwa. Częste zmiany rządów, oraz różnorodne poglądy ministrów spraw wojskowych na sprawę p. w., a szczególnie rozrostu stowarzyszeń p. w. powodują fakty dorywczego odbierania i zwrotu broni ćwiczebnej organizacjom p. w. Zapowiedziana ustawa o pracy P. W. i W. F. od roku 1924 leży w komisji sejmowej nietknięta. Jedynie Rada Naczelna W. F. i P. W. w Warszawie pod protektoratem Ministra Wyznań i Oświecenia Publicznego pragnie uzgodnić wszystkie poczynania w tej dziedzinie, nie doprowadzając jednak do ostatecznego rozwiązania.

W roku 1926 pogłębia się organizacja pracy p. w. w ten sposób, że ciężar jej przenosi się z Dowódcy Korpusu na Dowódców Dywizyj piechoty, do pomocy których zostaje przydzielony oficer p. w. w stopniu

starszego oficera sztabowego, a na rejony pułkowe wyznaczeni zostają również oficerowie sztabowi lub starsi kapitanowie, którzy otrzymują do dyspozycji oficerów instr. i znaczną ilość podoficerów; stan ten trwa do dzisiaj. Wypadki majowe w 1926 r. stają się przełomowym momentem dla przyszłości i rozwoju, idei narodowego p. w i w. f. Świadczą o tem ostatnie zarządzenia Ministra Spraw Wojsk. Marszałka Józefa Piłsudskiego i poczynania, naznaczonego przez niego na stanowisko inspektora p. w. ppułk. Sztabu Gen. Ulrycha.

W jednym z kwartałów 1926 r. stan poszczególnych Okręgów p. w. przedstawiał się następująco.

Okręg p. w.	Stow. pw.	50 czł.	100	200	300	400	500	700	800	1000	1200	1600	2000	3000
1 Dyw. p. leg.	Huf. szk.	▬	▬	▬	▬	▬	▬	▬	▬	▬				
	Strzelec	▬	▬	▬	▬	▬	▬	▬	▬	▬				
	Harcerstwo	▬	▬											
	Legja akad.	▬	▬											
	Sokół	▬												
19 Dyw. piech.	Huf. szk.	▬	▬	▬	▬	▬	▬	▬						
	Strzelec	▬	▬	▬	▬	▬	▬	▬	▬					
	Harcerstwo	▬	▬	▬										
	Sokół	▬												
	Straż ogn.	▬												
29 Dyw. piech.	Huf. szk.	▬	▬	▬	▬	▬	▬	▬	▬	▬	▬	▬		
	Strzelec	▬	▬	▬	▬	▬	▬	▬	▬	▬	▬	▬	▬	
	Harcerstwo	▬	▬	▬	▬									
	St. Mł. P.	▬	▬	▬										
	St. Mł. W.	▬	▬	▬	▬	▬								
	Sokół	▬	▬											

Stan obecny i wskazania na przyszłość.

Z pobieżnego opisu przeszłości pracy p. w. na terenie D. O. K: III można twierdzić powtarzając słowa obecnego Dowódcy Korpusu p. generała dyw. Dzierżanowskiego (z wstępu do pierwszego № Reduty), **że zrozumienie ważności p. w. w Polsce, a szczególnie u nas torowało sobie drogę bardzo powoli i z wielkim trudem.** Trudności te trwają jeszcze i obecnie wymagać będą jeszcze dużego nakładu sił by je usunąć.

Powstaje pytanie, co należy czynić, by praca p. w. i w. f. na terenie wszystkich okręgów p. w. D. O. K. III stanęła na należytej wyżynie? Odpowiedź tę dyktują nam następujące wymogi chwili:

1. Konieczność samopoczucia społeczeństwa miast i wiosek do troski nad rozwojem stowarzyszeń p. w. i sportowych. Stwarzanie dla nich moralnych i materjalnych podstaw do egzestencji, bez dotknięcia ich organizacyjnej samodzielności.
2. Konieczność rozszerzenia programu współpracy wojska, jako najodpowiedniejszego czynnika organizacyjnego w zakresie prac społeczno-wychowawczych, w organizacjach p. w.
3. Uzgodnienie metod prac organizacyjnych i wychowawczych wojska z władzami stowarzyszeń p. w. i społeczeństwem, z uwzględnieniem warunków terenowych i lokalnego życia społecznego.
4. Konieczność pogłębienia prac ideowo-wychowawczych oraz p. w. w stowarzyszeniach p. w. i sportowych, a szczególnie uniezależnienia się wymienionych materjalnie przez zdobycie własnem staraniem funduszów dających możność pokrycia wydatków na potrzeby organizacyjne.
5. Konieczność unormowania ulg i nagród, jakie należą się członkom stow. p. w. i sport. za odbycie przez nich egzaminów z p. w. i wychowania fizycznego.

Wglądnijmy w samo życie i stwierdźmy jak te wymagania są przez nas samych opanowane?

1. Między stow. p. w., a społeczeństwem istnieje u nas stosunek wzajemnych obietnic i zwodzeń. W miastach zna się stowarzyszenia p. w. z defilad wojskowych lub pracy, na wsi ludność nieuświadomiona zbyt państwowo, ustosunkowuje się do nich biernie i obojętnie. Czyż można mówić wobec tego o stworzeniu moralnych lub materjalnych podstaw, gdy zasadnicza rzecz—cel istnienia oddziałów stw. pw. jest komentowany przez społeczeństwo z punktu politycznego lub personalnego, albo wogóle pomijany, jako rzecz drugorzędna?

Wprawdzie stanowisko prasy demokratycznej w znacznej mierze przyczynia się do uświadomienia szerszych warstw narodu o zadaniach p. w. i w. f., jednak są to krople w morzu jeżeli chodzi o realny wysiłek kresowego społeczeństwa dla należytej organizacji obrony własnych domostw i mienia. Za szerokie, miljonowe masy narodu naszego pracują jednostki, mając oprócz swych obowiązków społecznych zadanie dbałości o byt własny i choć ostatniemi czasy wyrobiła się dość spora gromadka takich oraczy, są oni jedynie słabym zaczątkiem tego, co być powinno.

Różnorodność poglądów politycznych (partyjniętwo) wywiera i dziś bardzo zgubne piętno na ustosunkowanie się sejmików, rad gminnych, a nawet władz administracyjnych do rozwoju stow. p. w. Komitety W. F. i P. W. znajdują się jeszcze w fazie oczekiwania dyrektyw z góry. Biurokracja tak ograni-

Z manewrów okręgu p.w. 29 dyw. piech w Grodnie



Defilada oddziałów p. w. i hufców szkolnych. Na ilustacji naszej widać tylko trzecią część oddziałów które wzięły udiał w defiladzie i manewrach.



Grupa organizatorów i dowódców, których trudowi zawdzięczać należy świetny rezultat pierwszych manewrów p. w.

czyła umysły członków tych komitetów, że nie stać ich nawet na nieznaczną inicjatywę w kierunku organizacji opinji społeczeństwa i zebrania nieznacznych zasobów materjalnych, by przyjść z pomocą wysiłkowi młodzieży. Gdy się znajdzie przypadkowo jakaś rada czy grono osób zdolnych do pomocy, to czynią to z takimi wymogami, zastrzeżeniami, że każde mające godność własną stow. p. w. musi z nich zrezygnować.

Jak z tego widzimy cały ciężar opieki i pomocy spoczywa obecnie

na barkach wojska,

inicjatora i organizatora we wszystkich zagadnieniach obrony kraju; czyż stan ten jest właściwym? Tak i nie, zależy to od tego czy hołdujemy zasadzie, że Ojczyznę swą broni cały naród t. j. każdy obywatel czy też tylko armja stała.

2. Obojętność szerokich mas społeczeństwa i organów kierujących życiem jego, zmusza wojsko, czyli oficera p. w. do żmudnej pracy tworzenia podstaw bytu stow. p. w. wprost z niczego, albo z dobrej woli i chęci nielicznej często garstki chłopaków, jako jedynego elementu tej pracy. Z tych względów powstaje konieczność rozszerzenia programów pracy oficerów p. w., jako jedynego stałego czynnika w poczynaniach organizacyjnych oraz wyszkolenia, czyli przygotowania członków stow. p. w. do stopni p. w. Tam gdzie oficer p. w. zasklepia się jedynie w ramkach odrobieniu okresowych programów p. w. jest przez to martwym żywiołem, dającym tylko drobną cząstkę tego pożytku, jaki narodowi dać powinien.

By obudzić zainteresowanie społeczeństwa, zachęcić stow. p. w. do solidnego i racjonalnego współdziałania, musi oficer p. w. wychować je

w cnotach obywatelskich,

czyli prowadzić oprócz pracy p. w. i w. f. pracę społeczno-wychowawczą. Jak sobie on ją zorganizuje, to rzecz jego. Wykonawców tej pracy w osobie nauczycielstwa, ideowców i t. p. jest dosyć. Jednym z najżywotniejszych środków tych poczynań będą właśnie prace wyszkoleniowe i sportowe, należy tylko umieć je odpowiednio stosować i potęgować, zdobyć się na coś więcej jak tylko odrabianie „służbowych kawałków”.

3. Ażeby cel osiągnąć i pracować pożytecznie, powinien oficer p. w.

uzgodnić metody pracy

z zarządami i komendami stow. p. w., a nawet przedstawicielami społeczeństwa, by być przez nich zrozumianym i zdobyć sobie opinję człowieka, który wie co robi i do czego dąży. Zasada, że p. w. jest tylko dla wojska, a nie odwrotnie, że wojsko jest czynnikiem odrodzenia się fizycznego i moralnego narodu — we wielu ośrodkach pracy p. w. zabiła samodzielną inicjatywę społeczną, redukując pracę wychowawczą do mechanicznego odrabiania elementów musztry.

Niewolno zezwalać na robotę partyjną, niewolno zezwolić na złe uczenie rzemiosła żołnierskiego, ale i niewolno oficerowi p. w. pozwalać sobie na dyktaturę względem władz stow. p. w., a tem bardziej kierowników szkół.

W pracy swej oficer p. w. powinien uczyć zarządy, komendy jak mają pracować dla swoich członków i idei, dążąc do usamodzielnienia się jako stow. p. w., zrozumienia przez nich własnych obowiązków i zaspokajania we własnym zakresie wszelkich potrzeb. Duże wyrozumienie i konsekwentne działanie z uwzględnieniem warunków lokalnych i terenowych powinno zawsze cechować oficerów p. w. Dziś, gdy Marszałek Piłsudski rzucił wszystkie stowarzyszenia p. w.

na głęboką wodę,

pomoc ta ze strony ofic. p. w. jest obowiązkiem chwili.

4 i 5. Największą zaporą w pracy stow. p. w. jest brak materjalnej samodzielności tych stow. Stąd

płynie i drugi brak, beztroska o swoje jutro. Czyż można nazwać wydawanie okólników i rozkazów wystarczającym środkiem opanowania szerokich mas swoich członków? Czyż wystarczy jedna albo dwie odprawy do roku, by stowarzyszenie było czynnikiem pracy i siły? Są to zagadnienia, które muszą się obecnie same wyjaśnić, gdyż pomoc z góry, o którą opierano się dotychczas ograniczy się jedynie do wspomagania istotnie wartościowych ognisk pracy p. w. słabe niech gasną. Jeżeli chodzi o utrzymanie aparatu kierującego administracją stow. p. w., to muszą one same wystarać się o środki na to.

Drugą pomocą dla stow. p. w. do ich rozwoju, będą ulgi, jakie otrzymywać będą ich członkowie za odbyte ćwiczenia i osiągnięte stopnie p. w. Rozmiar tych ulg decyduje się obecnie na korzyść stow. p. w.

Z wyżej podanych faktów widzimy, że stan obecnego rozwoju pracy p. w. i w. f. — pomimo wybicia się na wysokie poziomy tego jedynego środka wychowania szerokich mas narodu — nie opiera się na należytych podstawach. Spodziewane ustawy, zarządzenia oraz pomoce Ministerstwa Spraw Wojsk., Oświecenia Publicznego i Wyznań, oraz Min. Spraw Wewn., które stały się po wypadkach majowych 1926 r. wyraźnymi czynnikami wychowania narodowego, rozwiążą wiele niedokładności i usuną wiele niedomówień, przez które praca kulała i kuleje.

Tu na rubieżach wschodnich musimy pamiętać o tem, że sami musimy stanowić o potędze rozwoju naszych mas społecznych i ich sił obronnych na wypadek wojny. To co sami stworzymy, to co uzyskamy, to będzie naszym i Ojczyzny naszej realnym dorobkiem. Czynniki moralne wypłyną z warunków naszej egzystencji i zmagań, jakie przechodziliśmy i przejść jeszcze musimy.

Od tych czynów społecznych popłynie dla przyszłych pokoleń przykład, jak tworzono z poczucia obowiązku i miłości podstawy pod byt i potęgę Rzeczypospolitej, jak z niczego z ogólnej często bierności wyrastały dziesiątki tysięcy ofiarnych ramion, by tej przyszłości dać pewne oparcie i moc samodzielnego bytu. *Skwarnicki.*

DZIAŁ URZĘDOWY.

Zmiany personalne w formacjach O. K. III.

1) Na stanowisko Szefa Oddz. Wyszk. D. O. K. III. został przydzielony mjr. s. g. Trepszo Tadeusz z 84 p. p.

2) Na stan. Kier. Ref. Org. Szt. D. O. K. III został przydzielony mjr. s. g. Strusiewicz Karol z 20 p. p.

3) Na stan. Kier. Referatu P. W. w Oddz. Wyszk. D. O. K. III został wyznaczony kpt. s. g. Sokołowski Jan Maksymiljan.

4) Stanowisko kierownika ref. wyszk. w Oddz. Wyszk. D. O. K. III objął kpt. Szt. Gen. Kobylański Jan.

5) Na stan. Ofic. P. W. 85 p. p. został wyznaczony mjr. Siedlecki Jan z 85 p. p.

6) Płk. Ostrowski Michał D-ca 18 bryg. kaw. i w/z D-ca 1-szej Dyw. Kaw. został powołany na III Kurs Centrum Wyższych Studjów Wojskowych w Warszawie z dniem 3 I 1927 r.

7) Dtwo 1-szej Dyw. Kaw. r/z. objął płk. Grabowski Stefan D-ca 11 Bryg. Kaw.

8) Mjr. Wawrouch Rudolf n. e. 5 p. p. leg. został przesunięty ze stan. kier. ref. I na stan. p. o. Komendanta P. K. U. Wilno—powiat.

9) Płk. Kruszewski Jan D-ca piech. dyw. I Dyw. Piech. Leg. został odznaczony krzyżem oficerskim orderu Odrodzenia Polski.

10) Płk. lek. Ordyłowski Szczepan Nacz. Lek. O. W. Wilno został przydzielony na stan. Kom. Szpit. O. W. Wilno,

11) Ppłk. lek. Paklikowski Bronisław Kom. Szpit. O. W. Wilno przydzielony został na stan. nacz. lek. O. W. Wilno.

II-gie instruktorskie kursa przysp. wojsk.

Na terenie okręgów p. w. zostały z dniem 10 I b. r. uruchomione II-gie instr. kursy p. w. Ilość zgłoszonych kandydatów jest dostateczna.

Stan ilościowy członków stow. p. w.

Powiększył się w 1926 r. o 50% w stosunku do stanów 1925 r.

Pod względem ilościowym stowarzyszenia p. w. zajmują następującą kolejność.

1. Związek Strzelecki.
2. Harcerstwo.
3. Stow. Młodzieży Polskiej.
4. Koła Młodzieży Polskiej.
5. Ochotnicze Straże Pożarne.
6. Sokół.

Związek Strzelecki ma członków ćwiczących 1 razy więcej od innych stow. p. w. Harcerstwo o 3 raz

Inne za wyjątkiem Sokoła są sobie równe.

Na terenie O K. III ćwiczy w p. w. jedynie 200 sokołów.

Kursy sportowe dla członków straży pożarnych.

Rozkazem M. S. Wojsk. Dep. I L. dz. 45551 p. w. i w. f. z dnia 29 XII 26 r. zostaje otwarty w Centr. Wojsk. Szkole Gimnastyki i Sportów w Poznaniu IV kurs dla członków Ochotn. Straży Pożarnych.

Czas trwania kursu 4-y tygodnie.

D. O. K. III dostarcza 7 kandydatów a mianowicie:

Okręg p. w. 29 d. p. 4-ch
„ „ 19 „ 1-go
„ „ 1 d. p. Leg. 2-ch

Otwarcie kursu dn. 30 I 27 r.

Uczestnicy na kursie otrzymują wyżywienie, pomieszczenie i pościel.

Kandydatów na kurs wyznaczają Okręgowe Związki Och. Straży Pożarnej w porozumieniu z Dcami odnośnych Dywizyj.

Ćwiczenia większych oddziałów p. w.

W ubiegłym roku w m. grudniu odbyły się w każdym okręgu p. w. ćwiczenia większych oddziałów p. w. Okręg 1 Dyw. p. leg. skupił jedynie hufce szkolne i stow. p. w. z m. Wilna i okolicy mając jako założenie do ćwiczeń marsz ubezpieczony.

Okręg 19 Dyw. p. urządził dwa ćwiczenia t. j. w Now. Wilejce i Głębokiem.

Najliczniej skupiły się oddziały stow. p. w. i młodzieży szkolnej na terenie Okręgu 20 Dyw. p. tworząc trzy pełne bataljony. Założeniem obydwu Okręgów był, marsz zbliżenia do nieprzyjaciela i natarcie na jego umocnione pozycje.

Ogólnie dało się zauważyć wielkie zainteresowanie młodzieży ćwiczeniami i zapał do wykonania zadań.

Z powodu tego, że ćwiczenia te są doskonałym środkiem propagandy przez to, że wykazują społeczeństwu siłę przysp. wojsk. i pobudzają poszczególne stowarzyszenia do wzajemnej rywalizacji pod względem licznego stawiennictwa oraz jakości wyszkolenia, będą one w b. r. częściej urządzane.

Największą sprawność organizacyjną podczas wymienionych manewrów wykazał Związek Strzelecki przez to, ze 70°/o uczestników stanowili strzelcy, najmniej za to było sokołów.

Ogółem na ćwiczenia wszystkich okręgów zebrało się do 3000 uczestników.

Kącik radjowy.

Pracownia radjoaparatów Związku Strzeleckiego.

Od 14 grudnia funkcjonuje przy Zarządzie Głównym Związku Strzeleckiego wytwórnia radjoaparatów pod fachowem kierownictwem inż. Krukowskiego. Narazie wytwórnia zaspakajać będzie potrzeby organizacji, następnie jednak przystąpi do produkowania sprzętu radjowego na sprzedaż w wolnym handlu.

10.000.000 radjosłuchaczy w Anglji.

W dniu 15 października obchodził angielski broadcasting czteroletnią rocznicę swojego istnienia. Według obliczeń statystycznych liczba radjosłuchaczy zarejestrowanych dosięgła cyfry 2.500.000. Ponieważ jednak trzeba przyjąć, że z każdego aparatu korzysta przeciętnie cztery osoby, Anglja więc liczy obecnie 10.000.000 radjoamatorów.

Głośnik z czasów odsieczy Wiednia.

Za najstarszy głośnik świata uważany jest głośnik, znajdujący się na szczycie słynnej wieży kościoła św. Stefana w Wiedniu. Na wieży tej już w samych początkach radjofonji, zainstalowane zostały aparaty radjowe, które oddawały ogromne usługi straży ogniowej, czuwającej z wysokiej wieży nad bezpieczeństwem miasta. Jeden z tych aparatów posiada głośnik, który pamięta jeszcze czasy... oblężenia Wiednia przez turków.

Głośnik ten, to trąba herolda, pamiętająca trjumfalny pochód wojsk króla Jana Sobieskiego po ulicach Wiednia. Trąba ta służyła heroldowi hrabiego Rüdigera Starinberga, który był dowódcą załogi Wiednia, obecnie ten cenny zabytek historyczny oddaje usługi wiedeńskiej straży ogniowej.

Lekcja tańca przez radjo.

Nadawcza stacja radjowa w Tuluzie wpadła na pomysł udzielania swoim radjosłuchaczom lekcyj tańca za pośrednictwem fal radjowych. Ta sama stacja już poprzednio prowadziła przez radjo kurs fotograficzny, który dał nadspodziewanie dobre rezultaty. Nauka tańca przewiduje zarówno stare, jak i najnowsze egzotyczne tańce przy akompanjamencie orkiestry.

CO CZYTAĆ?

Książka o wydajności pracy.

Wyszła z druku książka, na którą musi być zwrócona uwaga ludzi interesujących się kierunkiem polityki ekonomicznej naszego kraju,

Tytuł tej książki: „Wydajność pracy" inż. Tadeusza Tillingera, wydawn. „Ligi Pracy" cena 3 zł. 50 gr.

Dziełko to bezstronne, popularnie wydane, dostępne dla szerokiego ogółu czytelników; ujęto w niem bardzo zwięźle i treściwie wiele zagadnień polityki ekonomicznej doby obecnej Polski. Analizę swoją autor oparł na zasadach organizacji i wydajności pracy.

Ciekawe jest ujęcie dwunastu zasad wydajności Emersona w przeniesieniu na nasz obecny grunt ekonomicznych warunków i charakteru narodowego. Oprócz tego książka obfituje w daty statystyczne dotyczące bogactwa narodowego, zamożności, kwestji rolnej i wiele innych — nietylko Polski ale i innych państw, przez co daje czytelnikowi poglądową analizę porównawczą.

Związek Strzelecki wydaje książki.

Nie zrażając się trudnemi warunkami wydawniczemi Związek Strzelecki wydaje nowe książki sportowe i dotyczące ideologji strzeleckiej. Ostatnio ukazały się następujące wydawnictwa: „Marsz Szlakiem Kadrówki" pod redakcją Królikowskiego, oraz „Łuk i Łucznictwo" przez A. Zarychtę. Ukazała się wierszowana książka Czyżowskiego „Mały Ziuk" o dziecinnych latach Marszałka Piłsudskiego. Znakomicie ilustrowana przez Mackiewicza, ciekawa książka ta będzie najlepszym upominkiem dla naszych dzieci i młodzieży. W drugej połowie stycznia również nakładem Związku Strzeleckiego wyjdzie w świat książka o grach piłkowych: koszykówce. latającej, rugby, hasena i innych, pióra p. p. Kurleto i Rębowskiego.

Książki życia.

Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie zapoczątkowało cykl „Książek życia", wypuszczając w świat dwa pierwsze tomiki: Watry-Przewłockiego „W słoneczne jutro" i Henryka Forda „Miljardy w służbie". Z zadowoleniem powitać należy nową inicjatywę wydawnictwa, dążącą do zwalczania pesymizmu w społeczeństwie polskiem. Gorąco polecić należy te dziełka, jako lekturę dla młodzieży, która z nich zaczerpnie wiarę w przyszłość swoją i całego społeczeństwa.



Hej strzelcy wraz, nad nami orzeł biały!

Klisza „Żołnierza Wielkopolskiego"

Ojczyzna.

DZIECIOM MOIM...

Ojczyzna moja, to zielone gaje,
Ciche jeziora, srebrzyste ruczaje,
Odwieczne bory, nieprzebyte knieje,
Tatrzańskie wirchy, nadmorskie mierzeje.
Ojczyzna moja, to Wisełki szarej
Bieg przez wyżyny, lasy i moczary,
Tratwy, płynące do Gdańska, do morza,
Pieśni flisacze o wieczornej zorzy...
Ojczyzna moja,—to w ranek majowy
Trele słowicze wśród cichej dąbrowy,
Zmierzch opalowy, różane świtanie,
Swojskiej fujarki rzewne, smętne granie...
Ojczyzna moja, to krzyż na rozstajni,
Woły przy pługu i postać rataja,
Na Anioł Pański głos dzwoni jękliwy
I szept modlitwy namiętnej, gorliwej...

* * *

Ojczyzna ma, to bohaterów groby!
Przeszłości zmierzchły świat...
Za wolność ludów cierpiące Hijoby:
Mój pradziad i mój dziad!
Ojczyzna moja, to przesiąkły znojem
Wielki dziejowy trud,
Tworzący pracą i miłości zdrojem
Wybrany ludów lud!
Ojczyzna moja, to mych ojców dzieje,
Ich twórczych zmagań krąg;
To starych kronik pożółkłe wierzeje,
Mniszych stronice ksiąg.
Ojczyzna ma, to szereg lat zwycięskich,
Triumfów świetnych dzień!
Lecz także potem upadku i klęski
Ponury, smutny cień...

* * *

Husarji ciężki pęd!
Proporców, skrzydeł dźwięk —
I krzywej szabli skręt!
Bolesny rannych jęk...
Bogarodzicy śpiew — —
Zgiełkliwy wojów gwar —
Bitewny w oku gniew!
Płomienny w żyłach war!
Śmiertelny boju szum — —
Jak wiele budzi dum...
W pamięci wiecznie trwa,
Bo to Ojczyzna ma!

* * *

Naczelnik w Rynku, kosynjerów rząd,
Kontusz z sukmaną idą z bratem brat;
Przysięgi grzmoty: „zrzucim obcy trąd!
Wyzwolim Naród z pod hańbiących krat!"
Dalej legjonów gehenna i świt
Lepszych nadziei i znów mroczny kir...
Powstań zawodnych o swobodny byt — —
I walk i zmagań nieprzerwany wir...
Przemoc, dusząca głębszy w piersiach dech,
Golgota cierpień — — wciąż w pamięci trwa...
Wieńce cierniowe — — ileż budzą ech...
Ach wszystko to, wszystko, Ojczyzna ma!

* * *

Ojczyzna moja, to Wieszczów nakazy,
Jak kochać Polskę i jak żyć bez skazy;
Jak przetrwać ciężką niewoli noc długą,
Nie być ciemięzcy niewolnikiem, sługą...
Jak doskonalić i ducha i serce,
By, gdy zakwitną, Wolności kobierce,
Na takie wznieść Ją górne pjedestały,
By wraże moce Jej nie dosięgały!

* * *

Czuję, że gdzieś na krańcach świata
Przedziera mroki czarne
Promienny, jasny świt!
Słyszę: rycerzy huf przelata,
Świetlany huf ofiarny,
Tworzący nowy byt!
Widzę: z pod dziejowego młota
Wytryska świt płomienny,
Ogarnia cały świat...
Wierzę: Rozbłyśnie zorza złota,
Rozbudzi Naród senny
Na miljony lat!

* * *

Zawitał Dzień, przeznaczeń maj, —
Promiennych siewca łask.
Pieśń wiosny graj mi — duszo — graj...
Zajaśniał Odrodzenia blask!
Dziejowy się dopełnia cud:
Kajdany zrywa polski lud!

Zawitał Dzień, przeznaczeń maj, —
Zapłonął już ofiarny stos!
Pieśń szczęścia graj mi — duszo — graj...
W rubinach lśni straceńców los!
Dziejowy się dopełnił cud:
W zwycięskiej glorji polski lud!

Zawitał Dzień, przeznaczeń maj, —
Radosny szarej pracy znój;
Pieśń szczęścia graj mi — duszo graj...
Wysiłków twórczych płynie zdrój!
Dziejowy się dopełnił cud:
Na ciężki trud wstał polski lud!

* * *

Ojczyzno moja święta! W Tobie-m jest,
Jako w swej muszli drogocenna perła...
Z Ciebie swój znojny, twórczy biorę chrzest,
Imam się swego promiennego berła.
Zmartwychpowstaje przez Cię śpiący duch
I świat ogarnia w miłości oploty, —
Rodzi się myśli jasny, płodny ruch,
W ugorne pola ziarno Czynu sieje!
Ojczyzno! W Tobie, jak w ogromie mórz,
Jestem, by cicha rozmodlona fala...
I w majestacie Twych tęczowych zórz
Wstępuję w cudny przybytek Graala...
Iści się Zjawa młodzieńczych mych dum:
Widzę Cię w chwale przodującą ludom!
Słyszę zwycięski orlich skrzydeł szum — — —
Błogosław, Boże, Twym mocarnym trudom!

Por. A. KRUEGER.

SPORT

Polska na 7-em miejscu w piłkarstwie Europy

Kopenhaskie pisma zamieszczają bilans piłkarstwa Europy oraz uszeregowanie państw według ilości rozegranych gier, zdobytych punktów i strzelonych bramek. Na podstawie tych danych ustalono dla każdego państwa w skomplikowany sposób ogólną notę dzieląc ilość zdobytych punktów przez ilość rozegranych zawodów.

Uszeregowanie państw według tego obliczenia przedstawia się następująco: Austrja (nota 1.714), Francja (nota 1.50), Węgry (n. 1.46), Danja (1.25), Niemcy (1.25), Włochy (1.167),

Polska nota 1:14

Szwecja, Czechosłowacja, Łotwa, Estonja po 1, Finlandja 0.83, Belgja 0.75, Szwajcarja 0.71, Jugosławja 0.67, Holandja 0.50, Portugalja 0.50, Anglja i Hiszpanja (nota 2, dzięki temu, iż tylko jeden mecz zwycięski brany był pod uwagę), Bułgarja, Irlandja, Litwa, Turcja i Luksemburg bez punktu, a więc i bez noty.

Polsce dostało się zatem doskonałe miejsce, Jesteśmy łepsi od Anglji, Szwecji, Czechosłowacji i Hiszpanji: niczego nie należałoby sobie życzyć, jak tego, by tak naprawdę było. Duński bilans, tak dla nas zaszczytny ma tę słabą stronę, iż jednako ocenia sukcesy Łotwy, jak zwycięstwa Austrji, która zawsze dobiera sobie silnych przeciwników.

W każdym razie przychylna ocena naszych wysiłków przez duńczyków nie zostanie bez sympatycznego echa w pclskich kołach sportowych.

Propaganda sportu polskiego zagranicą

Najwyższa władza sportowa w Niemczech, jaką jest Deutscher Reichsausschuss für Leibesübungen w Berlinie zwróciła się do Związku Zw. Sport. z pośbą o dostarczenie najważniejszych wiadomości, dotyczących organizacji i statystyki życia sportowego w Polsce, celem pomieszczenia ich w podręczniku wydawanym przez te instytucje, a poświęconym wogóle sprawom wychowania fizycznego. Ponieważ tego rodzaju zapytania przychodzą dość często, Zw. Zw. Sport. uznaje za niezbędne wydawać corocznie, a przynajmniej co dwa lata krótką broszurę informacyjną o sporcie w Polsce w języku francuskim. Pcdawałaby ona adresy naczelnych organizacji sportowych, polskich związków sportowych, związków okręgowych i najważniejsze cyfry statystyczne dotyczące życia sportowego w Polsce. Całość obejmowałaby około arkusza druku, a po wyjściu rozsyłanoby ją corocznie do wszystkich międzynarcdowych federacji sportowych, zagranicznych Komitetów Olimpijskich, związków sportowych, instytutów wychowania fizycznego i redakcji pism sportowych. Redakcję broszury powierzył Zw. Zw. Sport dr. Orłowiczowi, a o subwencję na koszta wydania postanowiono się zwrócić do M. S. Zagr.

Niezależnie od powyższej broszury poruszył p. Sikorski sprawę wydania francuskiej monografji sportu w Polsce, wytwornie wydanej i bogato ilustrowanej. Dzieło to miałoby znaczenie nietylko informacyjne, ale także propagandowe i pamiątkowe.

Wystawa sportowa we Lwowie

W dniach między 3 — 13 czerwca 1927 roku z okazji Targów Wschodnich otwartą zostanie we Lwowie wielka wystawa sportowa. Obok wystawy odbędzie się szereg imprez sportowych o charakterze międzynarodowym. Projektowane są następujące zawody: 1) mecz szermierczy Polska—Rumunja, 2) międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w dn 11 i 12 VI, 3) międzynarodowe zawody strzeleckie, 4) międzynarodowe zawody konne dn, 10, 11 i 12 VI, 5) międzynarodowe zawody motocyklowe i automobilowe, 6) międzynarodowe zawody kolarskie, 7) pokaz łotniczy, 8) mecz piłkarski Lwów — Wrocławek 12 VI, 9) trójmecz tenisowy Czechosłowacja — Rumunja — Polska w dn. 3, 4, 5, 6 VI oraz międzymiastowe zawody tennisowe Łódź — Warszawa — Lwów.

Sensacyjne spotkanie bokserów

Mistrz świata bokser Tunney, zwycięzca nad Dempseyem podpisał ze znanym managerem Recardem umowę, iż dn. 1 lipca r. b. weźmie udział w meczu boksowym o mistrzostwo świata. Tunney w umowie zastrzegł sobie miljon dolarów. Przeciwnik Tunney'a jeszcze nie został wyznaczony. Są pewne szanse. iż będzie nim Dempsey, który domaga się rewanżu.

Pałac sportowy

Ameryka posiadła największy pałac sportowy na świecie. Jestto budynek największego klubu sportowego w Stanach Zjednoczonych. New-York Athletic Club-u. Zbudowano go za cenę 8.000.000 dolarów, co wynosi około 72 mil. zł. polskich. Lokal klubowy składa się z 22 pięter, a na wszystkich piętrach są oddziały dla wszelkich gałęzi sportu. W podziemiach pomieszczono garderobę (szatnie). Najpiękniej urządzono plape do tenisa i pływalnie. Od 14 piętra począwszy wzwyż znajduje się 318 pokoi, każdy z wanną i urządzeniami gimnastycznemi. Pokoję te są wyłącznie tylko dla użytku członków. Z wielkim przepychem urządzono palarnie, pokoje dla pań i salony dla przyjęcia gości. Athletic Club posiada 7500 członków czynnych — jestto najbogatszy na świecie klub sportowy.

225 meczów bez odpoczynku

225 meczów bez odpoczynku i przerwy w tym łańcuchu (t. znaczy co tydzień) rozegrał Wood, bramkarz zawodowego klubu angielskiego Clapton Orient, aż w ostatnim uległ złamaniu obojczyka i na kilka tygodni otrzymał urlop. U nas jest sensacją osiągnięcie przez gracza liczby ponad 200 meczy wogóle.

Bosonodzy footbaliści

Drużyna Kalkutta Wanderers z Indyi Angielskich, rozegrała wobec 20,000 osób spotkanie z reprezentacją Jawy i przegrała 1 : 2. Wszyscy gracze hinduscy grali bez butów, wykazując niesłychane wprost, techniczne opanowanie piłki

Publiczność jawańska rozentuzjazmowana zwycięstwem swej drużyny, wtargnęła na boisko i rozniosła dosłownie całe jego urządzenie sportowe.

Człowiek, ktory mógł zajść na księżyc

W Londynie został dymisjowany najstarszy listonosz, odbywający od 43 lat służbę w City. Obliczono, że gdyby jeszcze przez rok dłużej pełnił służbę, byłby odbył drogę równającą się odległości księżyca od ziemi. Przez te 43 lat zrobił on dokładnie 336.000 klm.

Długotrwałość karjery asów sportowych

Krótką listą asów sportowych, liczących swą karjerę sportową na lat kilkanaście, a czasem parę dziesiątków, pragniemy udowodnić, że dzięki racjonalnym metodom pracy sportowcy zachować mogą swą doskonałą formę przez czas niekiedy bardzo długi.

Kolarz — sprinter niemiecki, Arend, debiutował na torze w 1891 r. W trzy lata później zdobył mistrzostwo świata.

W roku bieżącym, po 32 latach karjery sportowej, był finalistą w mistrzostwach Niemiec.

Poulain, sprinter francuski, debiutował w 1897 r. Dziś po 30 latach karjery uważany jest jeszcze za jednego z najlepszych sprinterów Francii.

Bokser, Jack Johnson, były mistrz świata wszystkich kategoryj, debiutował na ringu w r. 1901.

W roku bieżącym pc 25 latach walki, zwyciężył na punkty jednego z bokserów amerykańskich.

Rugbysta francuski, Desfosses, grający do1907 r., pomimo swych 42 lat jest graczem pierwszej drużyny znanego klubu francuskiego „Stade Francais".

Paulus, debiutujący w roku 1886, przez lat 30 był jednym z najlepszych pływaków świata.

Obecnie — rzecz prosta — nie wiele ma do powiedzenia. A jednak w roku ubiegłym, mając lat 60, stawał do maratonu pływackiego.

Radmiłowic, również pływak, pomimo 28-letniej karjery zawodniczej, zdobył w roku bieżącym mistrzostwo Anglji na Tamizie.

Anglik Buchan od lat 30 rozgrywa mecze piłki nożnej.

Przykłady przytoczone, — a możnaby zacytować ich znacznie więcej — mówią same za siebie.

Z tajemnic kina

Jak się robi filmy.

Każdy z nas, oglądając na filmie realizację rzeczy, o których czyta, o których marzy w skrytości, lub też które samo życie oddaje mu w formie doświadczenia, nie wyobraża sobie wcale, jak wielką ilość pracy wkładają w tę realizację ci, którzy film tworzą.

Środki, jakimi posługują się realizatorzy są nieskończenie liczne i różnorakie. Można je wszakże podzielić na dwie kategorje, a raczej na dwa problemy do rozwiązania:

Problem „wolnego powietrza" i problem teatru.

W pierwszym wypadku grupują się przedewszystkiem sceny z natury, o których pomówimy potem.

Druga grupa zawiera obrazy kręcone w jakichkolwiek pomieszczeniach czy lokalach umyślnie w tym celu wybudowanych. Trzeba nam wiedzieć, że większość scen, oglądanych na płótnie, a odbywających się w pokoju, salonie czy gdzieindziej, a nawet znaczna ilość obrazów, które zdają się być zrobione na wolnem powietrzu, jest w rzeczywistości sfilmowana na tle dekoracyj, wewnątrz lokalu umyślnie w tym celu wybudowanego.

Lokal ten pod wielu względami przypomina atelier fotograficzne (witraże, ekrany, akcesorja do pozowania), tłem swojem i maszynerją podobny jest do teatru, nazywa się jednak studjo kinematograficzne.

Studjo jest to obszerna konstrukcja z żelaza i szkła, dochodząca niekiedy do znacznej rozciągłości. Tak np. studjo wytwórni Gaumont w Belleville ma długości 45 metrów, 20 szerokości, a jego wysokość dochodzi do 34 metrów. Podłoga jest tak solidna, że przejść może po niej stado słoni, a dwie pochyłości ułatwiają wejście zaprzężonym pojazdom.

O rozciągłości tego studjo da nam pojęcie pewien szczegół, a mianowicie ten, że w obrazie może brać udział od 1500 do 2000 osób, które się swobodnie poruszają.

Samo studjo obejmuje ponadto kabinę, zaopatrzoną w szyby, skąd można objąć wzrokiem całe atelier, dalej znajdują się loże artystów, dekoratorów, tapicerów i monterów, tak, że studio stanowi jedną wielką maszynę, której produkcję często oglądamy i często podziwiamy.

Do samego studio światło dzienne przedostaje się nietylko przez witraż, stanowiący dach, ale i przez ściany ze szkła, które dzięki zasłonom przesiewają stłumione i łagodne światło.

Głównie jest jednak używane oświetlenie, pewniejsze, regularne, podporządkowane ludzkiej woli.

Najczęściej używa się lamp łukowych w kształcie wózków lub prożektorów, które dostarczają mnóstwo niezwykle silnego światła.

Do niektórych scen zużywa się od 30—40 lamp, każda po 50 amperów, tak że intensywność ich wynosi 10.000 świec.

Łatwo pojąć, że światło takie powoduje poważne wypadki porażenia, którym podlegają w pierwszym rzędzie oczy. Notoryczne są wprost wypadki chorób oczu u artystów pozostających zbyt długo pod wpływem prożektorów.

Ta niedogodność jest nieco usunięta dzięki lampom ulepszonym, skonstruowanym ze specjalnego szkła z ołowianą podstawą.

W ten sposób ze znacznej wysokości wysyłają promienie łagodne, przypominające światło dzienne.

Do jaskrawych efektów w kinematografje należą takie jak: cienie, sylwetki, plamy brutalnego światła i inne, które się otrzymuje przy pomocy prożektorów.

Dekoracje kinematograficzne różnią się całkowicie od dekoracyj teatralnych, gdyż te ostatnie są malowane zbyt pobieżnie, aby mogły ożyć na ekranie.

Kinematograf wymaga rysunków doskonałych, bowiem objektyw oddaje najmniejsze uchybienie, które powiększone, odbierają nam wszelkie złudzenie rzeczywistości.

A więc kolory tak często używane w teatrze, nie są prawie używane w kinie, ponieważ wywołują wrażenia niezgodne z prawdą.

W studio używa się przeważnie dekoracyj w kolorze czarnym i białym, w kostjumach znów unika się połączeń harmonijnych, ale nawet koloru białego, który wytwarza dookoła siebie zbyteczny odblask.

Tak np. jeśli się chce sfilmować stół nakryty obrusem, zastępuje się biały adamaszek żółtem albo jasno szarem płótnem.

Jak widzimy harmonijne połączenia kolorów używanych w kinie nie mogłyby mieć zastosowania w życiu i odwrotnie, to też różnorodność dekoracyj i kostjumów jest tak wielką, że trzebaby do tego osobnych wytwórni.

Wszystko to razem stanowi olbrzymi warsztat, który wymaga pomysłowych i doświadczonych rzemieślników. A jeśli się zastanowimy nad pracą artystów w takiem otoczeniu nie tak łatwo zdobywa się sławę i... dolary.

Pięć minut śmiechu.

Pech... w parasolu.

Znany z roztargnienia profesor uniwersytetu warszawskiego C. jedzie tramwajem do swego przyjaciela. Po drodze zaczyna padać ulewny deszcz. Profesor zapomniał oczywiście zabrać z domu parasol. Gdy trzeba było wysiadać z tramwaju, profesor C. chwyta przez roztargnienie parasol obok siedzącej starszej damy—i chce z nim wyjść. Dama w krzyk, profesor przeprasza, zwraca jej parasol. Potem idzie do przyjaciela. Kiedy miał wychodzić, deszcz lał jeszcze jak z cebra. Przyjaciel pożycza profesorowi swój parasol, pod warunkiem, że jutro dostanie go z powrotem.

Nazajutrz prof. C. wybiera się w drogę, aby odnieść parasol przyjacielowi. Tym razem jest przezorny i zabiera także swój. Znów siada do tramwaju— i przypadek sprawia, że znów siedzi koło tej samej damy. Ta spogląda na dwa parasole profesora C. i mówi dyskretnie i ironicznie:

— No, dobry miał pan dzisiaj dzionek! Aż dwa!

Dobry sposób.

Jak wiadomo, złote monety znikły z obiegu zaraz na początku wojny. Rząd rosyjski starał się wszelkiemi sposobami zdobyć jaknajwiększą ilość tego drogocennego kruszcu.

Na jednej ze stacyj kolejowych stoi przed kasą długi „ogonek" niecierpliwych pasażerów. Każdy marzył o chwili, kiedy z biletem w ręku wsiądzie do wagonu. Podróż w owym czasie była torturą.

Nad kasą wisi napis: „Kto płaci złotem, otrzymuje bilet natychmiast poza kolejką".

Amatorów nie brakowało. Złoto zaś zdobyć było można w sposób bardzo prosty. Kasjer dawał swemu synkowi złotą pięciorublówkę i posyłał go do „ogonka". Synek sprzedawał złote pięć rubli za osiem srebrnych. Gdy złota moneta dochodziła do rąk kasjera, dawał on ją znowu synkowi. Synek znów dostawał osiem rubli.. i tak dalej, ad infinitum.

W ten sposób wszyscy byli zadowoleni: rząd zdobywał złotą pięciorublówkę, publiczność bilety, a kasjer dużo rubli srebrnych.

Przygody marszałka Petaina.

Marszałek Petain jest wielkim właścicielem ziemskim w południowej Francji. Znaczną część majątku zajmują winnice. Z tego tytułu Petain przed niedawnym czasem udał się do miejscowego urzędu kontrolującego dystylowanie wina dla złożenia wymaganej prawem deklaracji. Był w ubraniu cywilnem, w towarzystwie oficera przybocznego, również po cywilnemu.

W biurze przyjął ich jakiś urzędnik, którego znajomość historji ostatnich lat nie musiała być wielka, jak wynika z następującej rozmowy:

— Jak się pan nazywa?

— Petain.

— Zawód?

— Marszałek.

— Odbył pan służbę podczas wojny?

Wtedy Petain, odwracając się od oficera, zapytał z uśmiechem:

— Jak pan sądzi, czy odbyłem służbę podczas wojny?

Zemsta literata.

Przed laty *Tristan Bernard*, współczesny pisarz francuski, spędził lato w pewnej francuskiej miejscowości kąpielowej, chcąc w spokoju wykończyć swą nową komedję. Obok niego mieszkała pewna dama, która, zwłaszcza w godzinach wieczornych, różnemi szmerami i hałasami oraz stukaniem uniemożliwiała mu pracę.

W piersi Tristana Bernarda zbierała się burza gniewu i czekał tylko na najbliższą sposobność, aby energicznie przeciw temu zakłócaniu spokoju zaprotestować.

I zdarzyło się, że pewnej soboty wieczorem przyjechał mąż owej damy z Paryża, aby wraz z nią spędzić choć jeden dzionek nad morzem. Mąż w najdelikatniejszy sposób składa swej małżonce dowody rozradowania z powodu zobaczenia się z nią, małżonka jednak ze swej strony nie wyrażała bynajmniej swego zadowolenia szeptem, lecz dawała mu zbyt głośny wyraz.

Tego już było Bernardowi za wiele. Zapukał więc do drzwi, oddzielających jego pokój od pokoju sąsiadki i podniesionym głosem zawołał:

— Proszę choć raz być cicho! Stale co wieczór powtarza się to samo!...

Niewczesna oferta.

Było to w r. 184...

Pewien kupiec ljoński powracał z Paryża do swego miasta. W dyliżansie obok niego zajął miejsce młody człowiek, o wyglądzie miłym, jowialny, wesoły, rozmowny, jednem słowem wymarzony towarzysz podróży.

Gdy dyliżans przybył do Ljonu, kupiec, kładąc rękę na ramieniu towarzysza, rzekł:

— Dalibóg, cieszę się niezmiernie z poznania pana; jesteś młodzieńcem sympatycznym, dzielnym i inteligentnym. Miałbym dla pana świetną ofertę!

— Co za ofertę?

— Ucieszy się pan napewno, proszę przyjść do mnie na obiad, a powiem panu u siebie wszystko, dobrze?

Przy czarnej kawie kupiec wyjawił gościowi swój plan: mianowicie zaproponował mu posadę podróżującego ajenta własnego domu handlowego.

Już w drodze sobie to rozważyłem—dodał— i pomyślałem zaraz o panu. Jestem pewny, że zrobimy obaj świetne interesa.

— Ależ, drogi panie...

— Co, waha się pan? A jaki jest pański obecny zawód?

— Ot, coś się tam robi.

— A ile pan zarabia rocznie?

— Od 20—30 tysięcy franków.

— Tam do licha! Nie może być!—zawołał kupiec tonem niedowierzającym — a czemże pan się zajmuje?

— Ot, zabazgruję białe kartki atramentem.

— E! Nie rób pan żartów, kpiarz z pana. A jak się pan nazywa?

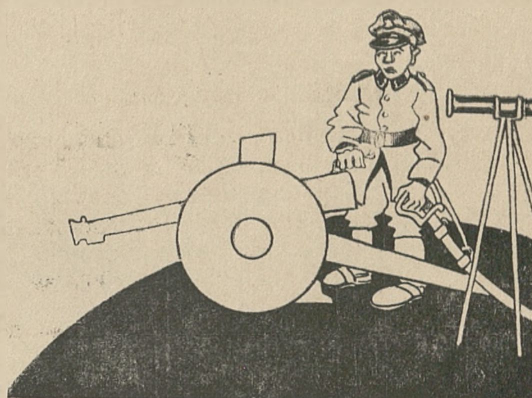
— *Aleksander Dumas*. (Wielki pisarz francuski).

Straszliwa przygoda

kanoniera Antka Dziury na biegunie północnym.



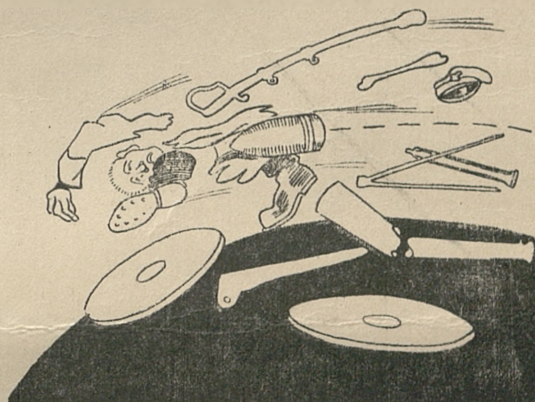
1
Antek Dziura, leń okropny,
Kiedy raz miał dyżur w stajni,
Suchą szkapę podparł miotłą,
No i zasnął najzwyczajniej.



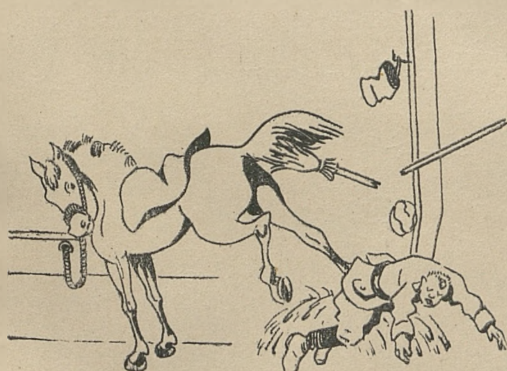
2
I śni mu się, że raptownie
Tak mu strzelać się zachciało,
Że jak z procy wypadł z stajni
I na biegun zawlókł działo.



3
Bęc! wystrzelił. A tu granat
Pędzi dookoła świata.
(Jak wiadomo z balistyki,
Pocisk zawsze łukiem lata)



4
Wyje granat jak pies wściekły,
Wmig przeleciał całą turę.
Jak nie rypnie, jak nie trzaśnie,
Trach! — o, rety! — prosto w Dziurę.



5
Wtem przebudził się, poznaje
Jaka wielka heca ci to:
Ta armata — to kobyła,
A ten granat — to kopyto.



6
Gdy kolegom, to powiedział
Wszyscy w śmiech i rzekli Dziurze:
— Dobrze ci tak, ty ofermo
— **Nie trzeba spać na dyżurze!**

Klisze „Żołn. Wielk."